

Tomasz Baranowski

Uniwersytet Warszawski, Instytut Muzykologii, Polska

„DZIADY OGROMNE ZROBIŁY WRAŻENIE NA LWOWIE...” O SUKCESACH STANISŁAWA MONIUSZKI W STOLICY GALICJI

W biografii Stanisława Moniuszki rok 1858 oznaczał niewątpliwie największy przełom w karierze artystycznej kompozytora, jak również odnośnie do kolei losu jego licznej już wówczas rodziny. Triumfalną inaugurację stanowiła oczywiście noworoczna warszawska premiera *Halki* – wydarzenie zakończone sukcesem, który całkowicie zmienił postrzeganie Moniuszki w przestrzeni ówczesnej polskiej rzeczywistości kulturalno-muzycznej; z prowincjonalnego muzyka wileńskiego przejął on nagle (choć – gwoli prawdzie – na skutek usilnych starań i protekcji) pierwsze skrzypce w roli „koncertmistrza” muzyki narodowej. Owoców tej wreszcie doczekanej, właściwej oceny kompozytorskiego *métier* było wiele. Oto tylko najważniejsze z nich: 1) pierwsza podróż po Europie Zachodniej, której celem był Paryż, odbyta wczesnym latem tego roku; 2) skomponowanie jednoaktowej opery *Flis*; 3) objęcie funkcji dyrektora opery polskiej w Teatrze Wielkim, wreszcie też 4) przeprowadzka na stałe z Wilna do Warszawy, gdzie cała rodzina Moniuszków zamieszkała 2 listopada *anno domini* 1858.

Potrzeba jednak bardziej wnikliwej lektury biografii twórcy *Halki*, aby dostrzec jeszcze jeden brzemenny w skutki fakt, jaki zaważył w dużym stopniu na recepcji jego twórczości w nadchodzących latach. Otóż w maju rzeczzonego roku 1858 nowo powołany dyrektor lwowskiego Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego, Karol Mikuli, na posiedzeniu zarządu tejże organizacji wystąpił o nadanie godności członka honorowego czterem wybitnym kompozytorom polskim: Stanisławowi Moniuszce, Franciszkowi Mireckiemu, Ignacemu Feliksowi Dobrzyńskiemu oraz Kazimierzowi Lubomirskiemu. Od tej pory systematycznie propagował on w stolicy Galicji Wschodniej muzykę Moniuszki i już w pierwszym okresie swojej prezesury zabiegał o wystawienie tam *Halki* – zamiar ten, którego ślady odnajdujemy w dwóch adresowanych do niego listach kompozytora (datowanych na 15 października 1859 roku i 6 września 1860 roku), udało się urzeczywistnić dopiero 7 lat później¹.

¹ Zob. S. Moniuszko, *Listy zebrane*, przygotował do druku W. Rudziński przy współpracy M. Stokowskiej, Kraków 1969, s. 371, 397.

Można postawić tezę, iż to dzięki Mikulemu, a także szczególnej życzliwości okazywanej Moniuszce przez środowisko lwowskie właśnie Lwów stał się pierwszym po Warszawie miastem polskim, w którym recepcja twórczości kompozytora okazała się najbardziej żywotna i bogata. Za najważniejsze świadectwa więzi Moniuszki z tą kresową metropolią należy niewątpliwie uznać trzy następujące wydarzenia: premierę *Flisa* w marcu 1860 roku, podróż kompozytora do Lwowa zimą 1865 roku (podczas której odbyły się tam jego trzy koncerty kompozytorskie) oraz wspomnianą premierę *Halki* w marcu 1867 roku.

Jak słusznie zauważyła Agnieszka Marszałek: „Warunki, w jakich Moniuszko wchodził do lwowskiego teatru, były specyficzne, jako że do 1872 r. miasto nie posiadało własnego zespołu operowego. Wszelkie próby inscenizacji repertuaru muzycznego miały w tamtym okresie siłą rzeczy charakter półamatorski”².

Jednoaktową operę *Flis* do libretta Stanisława Bogusławskiego Teatr Polski we Lwowie, którym kierowali wówczas Witalis Smochowski i Jan Nepomucen Nowakowski, pokazał po raz pierwszy 14 marca 1860 roku. Premierę tę odnotowała nawet prasa warszawska, donosząc m.in., iż „publiczność zgromadziła się nader licznie i przyjęła ją z niesłychanym zapałem”³. W korespondencji Moniuszki nie istnieje jednak żaden ślad reakcji kompozytora na to wydarzenie. Najważniejszy znany dokument dotyczący lwowskiej premiery *Flisa* stanowi obszerna anonimowa recenzja (zdaniem Witolda Rudzińskiego pióra samego Mikulego) opublikowana na łamach tamtejszego „Dziennika Literackiego” (nr 23 z 20 marca 1860 roku). Autor nie szczędził pochwał pod adresem tego stosunkowo niedawno skomponowanego dzieła (warszawska premiera *Flisa* miała miejsce zaledwie kilkanaście miesięcy wcześniej), akcentując przy tym narodowy charakter opery, a także – co warto podkreślić – skalę wyzwania, jakim było jej wykonanie przez amatorski wszak zespół lwowskiego teatru. Napisał m.in.:

Moniuszko równie jak Chopin przejął się głęboko pieśnią ludową. Dlatego też muzyka *Flisa* od pierwszego ustępu Owertyury [*sic!*] do końca płynie swobodnie i pomimo częstych zmian formy zostaje jednolicie narodową. Również co do ogólnych zalet arcyzmu wartość tej, acz w zbyt szczupłe ramki ujętej opery – jest znakomita. Styl, pomimo odpowiedniej do przedmiotu prostoty, szlachetny, w poważniejszych ustępach, mianowicie w chórze wstępnym, po burzy: *Dzięki Ci, przedwieczny, uroczysty, melodia szczeropolska, jędrna, w układzie chóru i splataniu odrębnej melodii z chórem rzadka zręczność i znajomość harmonii, w miejscach obrazowych wiele plastyki muzycznej, słowem – muzyka prawdziwie dramatyczna. [...] W rozkładzie orkiestrowym nareszcie widać mistrza, co zna charakter (właściwość) i technikę każdego instrumentu i różnorodnych*

² A. Marszałek, *Mistrzowie i dyletanci, czyli opery Stanisława Moniuszki w XIX-wiecznym Lwowie* [w:] *Teatr operowy Stanisława Moniuszki. Rekonesanse*, red. M. Jabłoński, E. Nowicka, Poznań 2005, s. 122.

³ „Gazeta Warszawska” 1860, nr 82 (23 III), cyt. za: W. Rudziński, *Stanisław Moniuszko. Studia i materiały*, cz. 2, Kraków 1961, s. 125.

głosów, podobnie jak malarz kolorów umie użyć ku oddaniu pomysłu. [...] Winniśmy uznać w tym rzetelną zasługę dyrekcji teatru, że nie szczędziła znacznych ofiar i długiej pracy dla obeznania publiczności lwowskiej z utworem wslawionego kompozytora Polaka i spodziewamy się, że *Flis* częściej ukaże się na scenie naszej⁴.

Plany wyjazdu Moniuszki do Lwowa pojawiły się już w połowie roku 1862. Dowiadujemy się o nich z listu Adama Miłaszewskiego – reżysera prowadzącego wówczas objazdowy zespół teatralny w Galicji, niebawem zaś dyrektora teatrów w Krakowie i we Lwowie – wysłanego do kompozytora 11 lipca tegoż roku. Nadawca informował w nim, że za pośrednictwem Mikulego otrzymał jakieś partytury Moniuszki, które dostarczy zgodnie z przeznaczeniem celem zorganizowania koncertu kompozytorskiego; wyraził przy tym swoje poparcie dla tego projektu⁵. Ostatecznie jednak okazja do zrealizowania tej inicjatywy nadarzyła się na początku 1865 roku. Kompozytor otrzymał wówczas godziwe honorarium w kwocie 250 rubli od Rosyjskiego Towarzystwa Przyjaciół Muzyki w Petersburgu z tytułu wykonania tam fragmentów kantaty *Nijoła*. Wspominał o tym w liście do przyjaciela Edwarda Ilcewicza datowanym na 3 lutego, wyrażając nadzieje związane z zaplanowaną już podróżą: „Za te więc pieniądze jadę do Lwowa próbować, azali się nie uda tam moje *Dziady* wykonać? Jest tam Stowarzyszenie filharmoniczne, które mnie kiedyś zrobiło swym członkiem honorowym. Na tym fundamencie buduję moje nadzieje”⁶. W rozpoczętej cztery dni później podróży towarzyszyła kompozytorowi jego najstarsza córka, 24-letnia wówczas Elżbieta – początkująca, acz dobrze zapowiadająca się malarka. U podstaw decyzji o zabraniu ze sobą córki legła troska o jej wykształcenie, kompozytor planował bowiem w drodze powrotnej zatrzymać się w Dreźnie i Berlinie, gdzie Elżbieta mogłaby zwiedzić wielkie galerie sztuki. Jakkolwiek nie udało się zrealizować tego zamiaru – z racji na ciężące na nim obowiązki związane głównie z pracą w Instytucie Muzycznym Moniuszko musiał spieszyć się, z krótkim przystankiem w Krakowie i Wieliczce, wracać do Warszawy – to właśnie z pisanych regularnie listów Elżbiety do matki dowiadujemy się całego mnóstwa szczegółów na temat pełnego atrakcji pobytu w stolicy Galicji.

Moniuszko wraz z córką przybył do Lwowa 9 lutego i zabawili tam do 3 marca. Pobyt rozpoczęli od zwiedzania miasta, które wywarło na nich bardzo dobre wrażenie. Kompozytor tak opisywał je później w liście do Ilcewicza: „Pobyt mój trzytygodniowy we Lwowie był bardzo przyjemny. Miasto wytworne, bardzo porządnie utrzymane, oświetlenie gazowe rześiste, trotuary przestronne – ludzie mili, potulni, w niższej klasie żadnej butności – tanie życie, ale i pieniędzy mało...”. Nieco bardziej krytycznie, w kolejnych słowach tego listu,

⁴ Cyt. za: W. Rudziński, *Stanisław Moniuszko...*, cz. 2, s. 126–127.

⁵ *Ibidem*, s. 424.

⁶ S. Moniuszko, *Listy zebrane...*, s. 470.

oceniał tamtejsze instytucje kulturalne oraz poziom muzyków, z którymi przyszło mu pracować nad przygotowaniem koncertów:

teatr polski bardzo słaby, opera niemiecka znośna, orkiestra mała w smyczkach, za to dęte kompletne i niezłe, kwartet na moich koncertach powiększał [się] przez udział amatorów do ośmiu pierwszych skrzypiec itd. Stosunkowo. W chórze było osób 40. Śpiewaczkę miałem znakomitą. O barytonie, jako o ryczywole, zamilczeć wolę⁷.

Lwowanie zgotowali twórcy *Halki* niezwykle gorące i uroczyste przyjęcie. Oficjalne powitanie miało miejsce w sali Towarzystwa Muzycznego 11 lutego, podczas jednego z cyklicznie organizowanych tam odczytów Wincentego Pola, poświęconych polskiej muzyce religijnej. Kompozytor donosił o tym wydarzeniu w liście do żony w następujących słowach:

O piątej była prelekcja Pola o muzyce kościelnej. Wielkiego mnie ambarasu narobił, sporządzwszy improwizowaną owację, która się wyraziła w trzykrotnym, przeciągłym, jednogłosnym całej sali oklasku. Elka rada była schować się pod krzesło, ale krenoliny nie dopuścili wykonania tego dobrze obmyślanego planu⁸.

Po raz kolejny lwowska elita artystyczna uhonorowała Moniuszkę pięć dni później, wydając na jego cześć przyjęcie połączone z krótkim koncertem, na którym zabrzmiały m.in.: aria z *Halki* w wykonaniu Marii Lederer-Riedl oraz jedna z ballad kompozytora zaśpiewana przez miejscowego barytona Aleksandra Koncewicza. (To o tych właśnie artystach-amatorach pisał Moniuszko w przytoczonym wyżej liście jako o „znakomitej śpiewaczce” i o „ryczywole”). Obszerną relację z tego wieczoru zdała matce w jednym z listów Elżbieta Moniuszkówna, pisząc m.in.:

Świetna ta zabawa, jakiej pewno w życiu oglądać nie będę, zakończona była sutą kolacją i cukrami, wszystko dobrze, tylko to źle, że tysiące oczy [sic!] ciągle jest zwrócone ku nam. Tatko jak ślepy nie widzi tego, ale ja pod wpływem tego wzroku kilka barw przybieram naraz⁹.

Przez dziesięć dni, począwszy od 12 lutego, Moniuszko intensywnie pracował z muzykami na odbywających się w sali Towarzystwa Muzycznego próbach. Wieczory wypełniały mu natomiast niemal codzienne wizyty u lwowskich przyjaciół i ważnych osobistości tego miasta. Gościł przede wszystkim u Mikułego, zaprzyjaźnionego księgarza i wydawcy Karola Wilda, a także u piastującego już wówczas stanowisko dyrektora teatru Adama Miłaszewskiego. Bezpośrednio po przyjeździe złożył wizytę Aleksandrowi Fredrze, z którym to przed ponad 20 laty poznał się drogą korespondencyjną w związku z komponowanymi wówczas operetkami do tekstów komedii autora *Ślubów panińskich*, tj. *Noclegiem w Apeninach* i *Nowym Don Kichotem* (notabene pierwszy z wymienionych

⁷ *Ibidem*, s. 479–480.

⁸ *Ibidem*, s. 472.

⁹ Cyt. za: W. Rudziński, *Stanisław Moniuszko...*, cz. 2, s. 407.

utworów grano we Lwowie w roku 1841)¹⁰. W liście do żony Moniuszko ubolewał, że ten sławny komediopisarz, liczący sobie już 72 lata, nie przybędzie na jego koncert: „Szkoda tylko, że nic mojej muzyki słyszeć nie będzie, gdyż przez całą zimę nigdzie nie wychodzi”¹¹. W ostatnich dniach pobytu w galicyjskiej stolicy kompozytor wraz z towarzyszącą mu córką znalazł czas na uczestnictwo w życiu kulturalnym miasta; 25 i 26 lutego byli obecni na prezentowanych w lwowskim teatrze przedstawieniach, tj. na operze Giacomo Meyerbeera oraz na dokonanej przez Wincentego Rapackiego adaptacji arcydzieła Victora Hugo. Wieczory te upamiętniła Elżbieta w liście do matki: „Wczoraj byliśmy na *Robertie Diabie*, bardzo to piękna opera i bardzo dobrze poszła, dzisiaj będziemy na *Nędznikach*, dramat ogromny, cały skład teatru role w nim będzie miał”¹².

Dniem prawdziwego triumfu Moniuszki we Lwowie okazał się jednak dopiero 22 lutego 1865 roku, kiedy to w Sali Radnej lwowskiego ratusza odbył się pierwszy z trzech zaplanowanych koncertów kompozytorskich. W programie wieczoru znalazły się dwa utwory: uwertura koncertowa *Bajka* oraz – wyczekiwana ze szczególnym zainteresowaniem po sukcesie niedawnego warszawskiego prawykonania – kantata *Widma*, czyli sceny liryczne według II części *Dziadów* Adama Mickiewicza. Zainteresowanie publiczności przeszło najśmielsze nadzieje kompozytora, który chwalił się (a zarazem jak gdyby żalił, mając zapewne na myśli możliwość osiągnięcia większego dochodu) w liście do żony: „Mój drogi Omtaszku. Zaledwom złożył bilety u Wilda, w parę godzin ani jednego już nie było. Wrzask, harmider w mieście!... tak mała sala!”¹³. Entuzjastyczną relację z tego wieczoru przekazała w liście do matki pisanym przy okazji jej imienin córka Elżbieta, który zaczyna się następującymi słowami:

Kochana Mateczko! Zdaje mi się, że najlepiej Ci powinszuję, kiedy doniosę co najrychlej o powodzeniu Tatki koncertowym, toteż zaledwo powróciłam, natychmiast porywam za pióro, żeby Wam oznajmić, że koncert odbył się jak najpomyślniej, grzmoty oklasków towarzyszyły każdemu numerowi, sala była przepełniona, a damy po raz pierwszy pokazały się w białych sukniach i kwiatkach. *Dziady* ogromne zrobiły wrażenie na Lwowie, a zdaje mi się, że jak drugi raz posłyszają, to ich jeszcze lepiej rozbierze, choć i dziś omal sali nie rozwalili z krzyku¹⁴.

Dwa kolejne koncerty, z tym samym programem i w tej samej obsadzie, odbyły się 26 lutego i 2 marca. Podobnie jak w przypadku pierwszego, bilety zostały natychmiast wyprzedane, a aplauz publiczności – jeśli wierzyć krytykom – okazał się jeszcze bardziej entuzjastyczny. Spośród kilku recenzji, jakie zamieszczała lwowska prasa, warto przytoczyć następujący fragment jednej z nich, który

¹⁰ Zob. S. Moniuszko, *Listy zebrane...*, s. 63.

¹¹ *Ibidem*, s. 472.

¹² *Ibidem*, s. 478.

¹³ *Ibidem*, s. 474.

¹⁴ *Ibidem*, s. 477.

wymownie świadczy z jednej strony o wielkości najnowszego dzieła Moniuszki (tj. kantaty *Widma*), z drugiej zaś o randze samego przedsięwzięcia wykraczającej – jak się wydaje – ponad dotychczasowe standardy lwowskiego życia muzycznego. Anonimowy autor w relacji z 23 lutego 1865 roku napisał m.in.:

Wczoraj odbył się pierwszy koncert Moniuszki w sali Radnej, przepełnionej do natłoku. Od dawna nie widzieliśmy tak świetnego i liczego zgromadzenia. Sam koncert przeszedł, rzec można, wszelkie oczekiwanie publiczności, ciekawej usłyszeć część drugą *Dziadów* Mickiewicza z muzyką Moniuszki. Niemale to uwydatnić w muzyce myśl poety. Moniuszko wniknął w ducha poezji Mickiewicza [...]. Wrażenie podnosi się jeszcze wiele przez połączenie muzyki ze śpiewem, chórami i deklamacją. Wielkie to, oryginalnie pomyślane dzieło Moniuszki wykonane zostało z taką precyzją przez orkiestrę i chóry z kilkudziesięciu głosów złożone, iż publiczność przekonać się mogła, na jak wysokim stopniu wydoskonalenia stało tutejsze Towarzystwo Muzyczne pod kierownictwem P. Mikuli¹⁵.

Sukces artystyczny odniesiony przez Moniuszkę we Lwowie przełożył się na znaczne korzyści materialne. Dochód z dwóch pierwszych koncertów przyniósł kompozytorowi wysokie honorarium w kwocie 5000 złotych polskich. Zysk z ostatniego koncertu przekazano natomiast na rzecz domu dla sierot prowadzonego we Lwowie przez Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej. Jedną z wpływowych protektorek tego zakładu opiekuńczego była wielce zasłużona dla Galicji filantropka, Jadwiga Sapieżyna, która niezwłocznie przesłała kompozytorowi z Wiednia podziękowanie za szczodrość i wspaiałości dar¹⁶.

Pobyty we Lwowie okazały się dla Moniuszki ze wszech miar satysfakcjonujące: potwierdził jego niekwestionowaną pozycję jako największego twórcy narodowego, umożliwił zawarcie bądź też podtrzymanie cennych znajomości z wieloma ważnymi osobistościami lwowskiego środowiska intelektualno-artystycznego, wreszcie też przyczynił się do wydatnej poprawy jego sytuacji finansowej, co ze względu na konieczność utrzymania bardzo już licznej rodziny nie było oczywiście bez znaczenia. Moniuszko opuszczał zatem stolicę Galicji w pełni ukontentowany i z nadzieją na dalszą współpracę z tamtejszym Towarzystwem Muzycznym. Przed wyjazdem wystosował specjalne podziękowanie, opublikowane w formie listu otwartego przez „Gazetę Narodową” (nr 48 z 28 lutego 1865 roku). Napisał w nim:

Szanowny Redaktorze! Upraszam o zapisanie w Waszej Kronice tych słabych wyrazów najwyższej mojej wdzięczności dla członków i Dyrekcji Towarzystwa Muzycznego za tak dzielną pomoc w urzędzeniu i wykonaniu mych koncertów jako też dla artystów teatru i orkiestry za udział bezinteresowny i prawdziwie koleżeński¹⁷.

Kompozytor liczył, że lwowscy artyści zdecydują się w niedługim czasie raz jeszcze wykonać jego *Widma*. Echo nadziei na taki projekt, który pozostał

¹⁵ Cyt. za: W. Rudziński, *Stanisław Moniuszko*..., cz. 2, s. 410.

¹⁶ *Ibidem*, s. 429.

¹⁷ S. Moniuszko, *Listy zebrane*..., s. 479.

niestety niezrealizowany, odnajdujemy w liście do Wilda wysłanym w połowie maja 1865 roku. Czytamy w nim m.in.:

Za pośrednictwem księgarni P. Glüksberga posyłam dla Towarzystwa Muzycznego partyturę fortepianową *Dziadów*. Głosy wokalne i kwartetowe zostawiłem we Lwowie. Jeżeliby wola była powtórzyć tę muzykę w czasie zjazdu Św.-Jańskiego na rzecz kasy Towarzystwa, to mogę z prawdziwą przyjemnością służyć głosami dętych instrumentów, a nawet i partyturą orkiestrową, które przez całe lato nie będą mnie potrzebne, a odeszlecie wraz po przegraniu¹⁸.

Na kolejny wielki powrót muzyki Moniuszki na lwowską scenę muzyczną nie trzeba było jednak długo czekać. Dwa lata po omówionym pobycie kompozytora w „grodzie Lwa” doszło tam do wystawienia czteroaktowej *Halki*. Przedsięwzięcie to okazało się ogromnym wyzwaniem z oczywistych względów; we Lwowie brakowało wszak zorganizowanego zespołu operowego, a zatem nabór wykonawców – zwłaszcza śpiewaków-solistów – musiał nastroczać niemałych trudności. Początkowy projekt zakładał, że operę zaprezentuje ekipa opery krakowskiej, jednak po niezbyt fortunnych losach przedstawienia w tym mieście (premiera odbyła się 29 listopada 1866 roku) Lwów podjął się tego wyzwania „własnymi siłami”, zapraszając jedynie „gościnne” gwiazdy z Warszawy. Ostatecznie do lwowskiej premiery sztandarowego dzieła operowego Stanisława Moniuszki doszło w Teatrze Polskim 18 marca 1867 roku. Dyrygował ówczesny szef opery niemieckiej, maestro Hoessli, w główne role wcielili się zaś: sopranistka z Warszawy Filomena Kwiecińska (*Halka*) oraz rodzimi artyści: Mikołaj Wojnowski (*Jontek*) i wspomniany wcześniej Aleksander Koncewicz (*Janusz*), pozostałe partie wykonali następujący artyści: Helena Rudkiewicz (*Zofia*), Brodzki¹⁹ (*Stolnik*), Czesław Zaremba (*Dziemba*) oraz Dionizy Bąkowski (*Dudziarz*). Przedstawienie, przy zmieniającej się obsadzie solistów, utrzymało się w repertuarze przez kilka długich miesięcy – chociaż wykonano *Halkę* zaledwie osiem razy, to ostatni odnotowany w źródłach spektakl odbył się dopiero 6 października. Warto dodać, że na pierwsze dwa spektakle, tj. 18 i 24 marca, ceny biletów podwyższono „z powodu – jak pisano – znacznych kosztów wyłożonych na wystawienie tej opery”²⁰.

Lwowska premiera *Halki* spotkała się oczywiście z entuzjastycznym przyjęciem jakże życzliwej Moniuszce lwowskiej publiczności, lecz przyniosła ze sobą także wiele słów krytyki, co nietrudno zrozumieć, wzięwszy pod uwagę przerastającą możliwości galicyjskiej stolicy skalę tego przedsięwzięcia. Stąd też nie dziwi fakt, że w lwowskiej prasie rozgorzała polemika wśród krytyków wokół tego wydarzenia; jedni cieszyli się komercyjnym i prestiżowym zarazem

¹⁸ *Ibidem*, s. 484.

¹⁹ Imię śpiewaka nieznane.

²⁰ Zob. A. Marszałek, *Opery Moniuszki w polskim Lwowie – uniesienia, powinności, nadużycia* [w:] *Teatr muzyczny Stanisława Moniuszki*, red. M. Dziadek, E. Nowicka, Poznań 2014, s. 224.

potencjalnym sukcesem premiery, inni natomiast wnikali głębiej w artystyczną jakość inscenizacji, odnajdując przy tym wiele jej słabych punktów. Warto w tym miejscu zacytować fragmenty co najmniej dwóch opinii. Otóż jeszcze na kilka tygodni przed premierą Juliusz Starkel napisał w „Dzienniku Literackim” (nr 13 z 29 stycznia 1867 roku) m.in.:

Halka i Halka! To imię było na ustach wszystkich już od dwóch tygodni, witano i żegnano się nim jako sympatycznym hasłem, dopytywano wreszcie, kiedy i jakimi siłami będą *Halkę* przedstawiać, a gdy nareszcie głośnie operę Moniuszki w dniu 17 bm. zapowiedziano, publiczność przypuściła szturm do kasy teatralnej i pomimo cen podwyższonych wstępnym bojem zdobyła bilety²¹.

Nieco później, bo już po piątej prezentacji opery, z pewną rezerwą i przekąsem odniósł się z kolei do tego przedsięwzięcia Mikuli, który w swej obszernej recenzji opublikowanej w „Gazecie Narodowej” (nr 89 z 17 kwietnia 1867 roku) z jednej strony skonstatował niezaprzeczalną jego rangę, z drugiej zaś nie omieszczał wytknąć artystyczno-muzycznych słabości wykonania:

Halka na scenie lwowskiej po raz piąty – brzmi to dumnie i patriotycznie nawet, bo niejedni myśli, że opera polska, której w Warszawie względy moskwiczemu, w Krakowie zaś względy finansowe zaprzeczają bytu, znalazła gościnny przytułek w starym grodzie Lwa. Myśl taka, wyznajemy szczerze, jest całkiem słuszną. [...] Zwracając myśl do wykonania *Halki*, musimy przyznać, że pan Miłaszewski uczynił bardzo wiele, skoro przedstawił *Halkę* na scenie naszej, ale to wiele pod względem scenicznym jest mniej jak bardzo mało pod względem muzycznym, który przecież w operze lekceważonym być nie powinien²².

Wydaje się, iż do Moniuszki tego rodzaju krytyczne opinie o lwowskiej inscenizacji *Halki* raczej nie docierały, skoro w jedynym liście dotyczącym tego tematu, wysłanym do Ilcewicza wczesną wiosną 1867 roku, kompozytor lakonicznie stwierdził: „Ze Lwowa o *Halce* wiadomości świetne, oby nieprzesadzone impetem telegrafu”²³. Warto dodać, że nie wchodziły tu w grę kwestie finansowe, bowiem żadnego honorarium z tytułu wykonania opery we Lwowie kompozytor nie otrzymał.

Wystawienie *Halki* w roku 1867 to ostatni z zaprezentowanych powyżej lwowskich wątków w biografii Moniuszki. Warto dodać jednak, że recepcja twórczości kompozytora w stolicy Galicji Wschodniej miała swój dynamiczny ciąg dalszy, zapoczątkowany jeszcze za życia kompozytora. Otóż dyrektor teatru Miłaszewski, zachęcony zapewne wcześniejszym powodzeniem *Dziadów* (kantaty *Widma*), a następnie też problematycznym wprawdzie, ale jednak sukcesem *Halki*, projektował w porozumieniu z kompozytorem kolejne „odslony” jego dzieł na lwowskiej scenie. Pierwszym z nich miała być opera *Hrabina*, co do

²¹ Cyt. za: W. Rudziński, *Stanisław Moniuszko...*, cz. 2, s. 580–581.

²² *Ibidem*, s. 582–583.

²³ S. Moniuszko, *Listy zebrane...*, s. 520.

wystawienia której pertraktował on z Moniuszką w roku 1870²⁴. Nadzieję na dalszą współpracę z twórcą polskiej opery narodowej miało także Galicyjskie Towarzystwo Muzyczne. W ostatnim okresie jego zarządzania przez Mikulego zaistniał projekt utworzenia we Lwowie wyższego konserwatorium muzycznego i postawienia na jego czele Moniuszki. Niestety, nagła śmierć kompozytora położyła kres wszelkim planom. Ostatni hołd kompozytorowi lwowianie oddali w przeddzień jego pogrzebu, 6 czerwca 1972 roku, kiedy to odbyło się przedstawienie *Halki* na rzecz rodziny kompozytora. Była to już nowa, znacznie udoskonalona wersja inscenizacja opery, której premiera miała miejsce zaledwie nieco ponad miesiąc wcześniej, tj. 30 kwietnia; wykonaniem dyrygował ówczesny kapelmistrz teatru Józef Szirer.

Halka na trwale zagościła w repertuarze lwowskiej sceny operowej, stając się niejako obowiązkowym i zdecydowanie dominującym punktem programu wszystkich sezonów na długie lata. Warto przytoczyć w tym miejscu następującą opinię jedynej współczesnej badaczki recepcji oper Moniuszki we Lwowie, Agnieszki Marszałek:

By uzmysłowić sobie **bezwzględność** [podkr. T.B.] panowania *Halki* w repertuarze polskich oper we Lwowie, wystarczy powiedzieć, że grano ją począwszy od 1867 aż po rok 1939, a więc dopóty, dopóki funkcjonowała polska opera²⁵.

Należy dodać, że niespełna 5 lat po śmierci kompozytora miała miejsce we Lwowie premiera *Strasznego dworu* – równie cennego arcydzieła Moniuszki, które podobnie jak *Halka* i kilka innych dzieł scenicznych (w tym przede wszystkim *Verbum nobile*, *Hrabina* i *Jawnuta*) nie schodziło z afisza aż po kres polskiej sceny muzycznej w tętniącej życiem kulturalnym stolicy Galicji. Przedstawienie to, zaprezentowane po raz pierwszy 18 stycznia 1877 roku, powtórzo-no już w pierwszym sezonie aż osiemnastokrotnie!

Ale tym lwowskim sukcesem nie dane już było Moniuszce, niestety, uradować się osobiście i podzielić z rodziną, co też zawsze czynił.

Bibliografia

- Marszałek A., *Mistrzowie i dyletanci, czyli opery Stanisława Moniuszki w XIX-wiecznym Lwowie* [w:] *Teatr operowy Stanisława Moniuszki. Rekonesanse*, red. M. Jabłoński, E. Nowicka, Poznań 2005, s. 121–150.
- Marszałek A., *Opery Moniuszki w polskim Lwowie – uniesienia, powinności, nadużycia. Aneks* [w:] *Teatr muzyczny Stanisława Moniuszki*, red. M. Dziadek, E. Nowicka, Poznań 2014, s. 109–288.

²⁴ Zob. W. Rudziński, *Stanisław Moniuszko...*, cz. 2, s. 585.

²⁵ A. Marszałek, *Opery Moniuszki...*, s. 200.

Moniuszko S., *Listy zebrane*, przygotował do druku W. Rudziński przy współpracy M. Stokowskiej, Kraków 1969.

Rudziński W., *Stanisław Moniuszko. Studia i materiały*, cz. 1, Kraków 1955.

Rudziński W., *Stanisław Moniuszko. Studia i materiały*, cz. 2, Kraków 1961.

Topolska A., *Mit wieszczę. Stanisław Moniuszko w piśmiennictwie lat 1858–1989*, Poznań 2014.

Wypych-Gawrońska A., *Lwowski teatr operowy i operetkowy w latach 1872–1918*, Kraków 1999.

„FOREFATHERS’ EVE MADE A HUGE IMPRESSION ON LVIV...” ON THE SUCCESSSES OF STANISŁAW MONIUSZKO IN THE CAPITAL OF GALICIA

Abstract

Lviv was the first Polish city after Warsaw in which Moniuszko’s music gained the greatest popularity. Karol Mikuli – the director of the Galician Music Society, who in 1868 acknowledged Moniuszko as an honorary member of this organization, and since then insisted on performing his works in the capital of Galicia, contributed to this popularity to a large extent. In March 1860, the *Flis* opera premiered at the Polish Theater, and was enthusiastically received by the audience and critics. The composer’s journey to Lviv, on which he went with his daughter Elżbieta in February 1865, brought also many successes.

At that time, Moniuszko conducted three concerts at which the overture *The Fairy Tale* (*Bajka*) and the cantata *The Phantoms* (*Widma*), based on the second part of Adam Mickiewicz’s *Forefathers’ Eve*, were performed. Another important testimony to the reception of the composer’s work was the exhibition of the four-act version of *Halka*, which premiered on March 17, 1867. The article contains a wide discussion of these events in the light of rich source material, mainly in the field of epistolography and music criticism.

Keywords: Stanisław Moniuszko, Lviv, Karol Mikuli, *Flis*, *Widma*, *Halka*, Galician Music Society